Cena 100.000 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2.000.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 2.200.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 2.500.000 Mk.
Zagranicą . . . . 6.000.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 100.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 22 (7651) Sobota, dnia 26 Stycznia 1924 r Rok XXXII

Samopomoc społeczna.

Bez serc, bez ducha—
To szkieletów ludy.

A. Mickiewicz

Gdy człowiek w zaraniu swej cywilizacji, pozostawiony losowi własnemu, walczył tylko o byt osobisty lub conajwyżej rodziny najbliższej horyzont jego uczuć i myśli nie sięgał dalej po nad ognisko rodzinne. Całe więc życie pierwotne ujęte było w szranki ciasnego egoizmu, bowiem o społeczeństwie — jako takiem — w nowożytnem jego pojęciu — niebyło jeszcze mowy i troski.

Dalsze szczeble kultury ludziej, wsparte o szeroką świadomość potrzeb ogólnych, zmierzających ku obronie nietylko rodzin i rodów, lecz szczepów, plemion i narodów, przeistoczyły jednostkę na członka zespolonego ze społeczeństwem, a przenikniętego mocną więzią nietyle już łącznej mowy i obyczajów, ile tradycji dziejowych i poczucia dobra wspólnego, jednakowo odczuwanego przez pokaźne zespoły mieszkańców jednego terenu.

Wreszcie i Wiara Chrystusowa, epoka moralna narodów cywilizowanych, ze swym kamieniem węgielnym miłości bliźniego, ze swym sztandarem poświęcenia się i ofiarności, sprzęgla w jeden zwarty łańcuch przyjaźń zbiorową większej części ludzkości.

Że w życiu powszedniem, przy niskich, —— a wygasających w miarę rozwoju cywilizacji— instynktach ludzkich napotykamy częstokroć przejawy przeczące tej zasadzie, nie obala to drogowskazu, ku któremu narody poszczególne, a z niemi i cała ludzkość zdążać powinny.

Miłość bliźniego, wzajemna samopomoc i solidarność społeczna, jako płomienne pochodnie kultury, przyświecać muszą narodom i ludzkości.

W dobie współczesnego wzrostu potrzeb kulturalnych już jest nie do pomyślenia izolowane, zasklepione życie jednostki w oderwaniu od ogółu i środowiska, w którem ona przebywa. Wymiana wzajemnych usług, wzajemna użyteczność oparta na poczuciu dobra wspólnego, przedziera przez wszystkie dążności i hasła szlachetniejszych przodowników wiodących za sobą poszczególne odłamy lub ugrupowania społeczeństwa.

Wśród trosk, najmocniej jednoczących luźne jednostki w zespół uświadomiony, wyróżnić należy klęski żywiołowe i nieszczęścia, mogące o każdym czasie spaść na członka społeczeństwa, który, pozostawiony będąc siłom własnym, staje się bezradny, a w opanowaniu lub odwróceniu tej klęski — bezsilny.

Pożar naprzykład jest tą klęską społeczną, której stawiać czoło może nie pojedyńczy już człowiek, lecz zespół zbiorowy, wyposażony w pełnię energji, sprawnej organizacji i poświęcenia się.

To też widzimy, jak u wszystkich narodów powstają samorzutnie, czyli odruchowo, takie placówki służby publicznej, jak bezinteresownie świadczą one pożytek bliźnim, niosąc im ratunek w ciężkiej potrzebie.

Na ogólną liczbę w całej Polsce 2400 Straży pożarnych przypada straży zawodowych (płatnych, utrzymywanych przez większe miasta) niespełna 30, reszta zaś straży, czyli z górą 2300 są to ochotnicze organizacje korporacyjne, placówki obywatelskie o cechach samopomocy społecznej, ożywione poczuciem dobra publicznego i miłości bliźniego.

W sercu strażaka-ochotnika nie szczędzącego swego zdrowia i życia w obronie innych, wykwita nietylko w całej promiennej jedności miłość Chrystusowa, lecz w równym stopniu przejawia się — ujęta w karby dyscyplinowane — samowiedza gospodarcza, iż nieszczęściu stawiać czoło należy gromadnie.

Już starożytni rzymianie przed dwoma tysiącami lat stwierdzili zasadność przysłowia: „Hodie mihi — cras tibi“ — „co dziś przytrafić się może mnie, to ciebie może spotkać jutro“.

Ileż mądrości życiowej zawiera ta zasada, jak dobitnie określa ona cele, zadania i potrzeby samopomocy społecznej, opartej na świadczeniu usług wzajemnych, zwłaszcza w ciężkiej chwili, w nieszczęściu. Komu wypadło wmyśleć się w istotę powołania ochotniczych straży pożarnych i zastanowić się nad faktem istnienia w naszem społeczeństwie przeszło dwuch tysięcy takich placówek obywatelskich z liczbą przeszło 100 tysięcy uszeregowanych jednostek, bez szemrania i żądania zapłaty, poddających się z własnej woli dyscyplinie o wysokim stopniu karności, kto choć raz był świadkiem tych czynności nie biernym, lecz wgłębiającym się w treść pracy strażaka-ochotnika, nagradzane jedynie kalectwem lub utratą życia, ten rozumie, że w każdym ze strażaków-obywateli tętni serce płomienne obok hartu ducha i szlachetności.

Gdy wokół panoszy się ciasny egoizm na podłożu troski jedynie o dobro własne, gdy egoizm ten przybiera częstokroć ostre formy walki klasowej, zaciemniającej poczucie dobra wspólnego ochotnicy strażacy, pod sztandarem, na którym widnieje hasło: „W jedności — siła“, nie znają ani różnicy stanów, ani przywilejów kastowych, ani też porachunków i swarów partyjnych, bo wszystkich ich ożywią myśl i troska obrony mienia i życia wszystkich członków społeczeństwa, bez różnicy ich pochodzenia, wyznania i stopnia zamożności.

Każda tedy placówka ochotniczej straży pożarnej jest wyśmienitą szkołą solidarności społecznej, przeistaczającą mieszkańców na obywateli, świadomych równości praw i obowiązków oraz korzyści płynących ze zgodnej współpracy.

Polska — przy zaniedbanym swym stanie budownictwa — corocznie staje się widownią olbrzymich pożarów masowych, sprowadzających zagładę całych wsi i miasteczek oraz innych osiedlisk ludzkich.

Ilość 2400 ochotniczych straży pożarnych jest niedostateczna z trudem więc może stawiać czoło szalejącemu w porze letniej i jesiennej żywiołowi niszczycielskiemu.

To też organizowanie nowych ochotniczych straży pożarnych i usprawnianie zawodowe istniejących należeć powinno do obowiązków nietylko ciał samorządowych (powiatowych i gminnych), lecz przedewszystkiem działaczy społecznych i jednostek, którym leży na sercu kultura i dobrobyt mas ludowych. Przez liczniejsze powstawanie ochotniczych drużyn strażackich ugruntuje się w narodzie nietylko poczucie dyscyplinowanej samopomocy obywatelskiej, lecz również spotęguje się zdrowy instynkt demokratyczny, szukający sobie u ujścia nie w szumnych hasłach demagogicznych, a w przodownictwie ogółowi miejscowemu przez gorliwą, owocną a bezinteresowną służbę publiczną.

Prezydjum Głównego Związku
Straży Pożarnych R. P.

TELEGRAMY.

Bank Polski.

WARSZAWA, 25.1. Wczoraj w godzinach południowych w sali posiedzeń Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej odbyła się konferencja prasowa, na której Prezes Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Banku Emisyjnego p. sen. Stanisław Karpiński wyłożył w wyczerpującem przemówieniu licznie zebranym przedstawicielom pism zasady statutu Banku Polskiego, który zostanie niebawem ogłoszony w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo polskie powinno sobie uświadomić, że Bank Polski będzie wprawdzie prywatną instytucją bankową, w której Skarb Państwa uczestniczyć będzie zaledwie w 25 proc., ale charakter tej instytucji będzie wyłącznie państwowy, gdyż powołana ona będzie do uregulo

wania stosunków pieniężnych w Państwie i będzie posiadała wyłączny przywilej emitowania banknotów.

Bank Polski będzie bankiem złotym, dlatego też zapisy na akcje mogą być przyjmowane jedynie w złocie lub w walutach i dewizach wysokocennych. Marki polskie przy zapisach na akcje Banku Polskiego przyjmowane oczywiście nie będą.

Prospekt Banku Polskiego, ustalający, warunki subskrypcji, został już przez Komitet Organizacyjny ustalony i zostanie ogłoszony natychmiast po ukazaniu się statutu Banku w Dzienniku Ustaw, co nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Jednostką monetarną polską jest złoty.

WARSZAWA, 25.1. Weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie systemu monetarnego.

Zgodnie z rozporządzeniem, jednostką monetarn Rzeczypospolitej Polskiej jest złoty, zawierający dziewięć trzydziestych pierwszych części grama czystego złota; złoty dzieli się na 100 groszy.

Wybijane będą monety: 1) złote — po 100 złt., 50 zł., 20 zł. i 10 zł.; 2) srebrne po 5 złotych 2 zł., 1 zł. i pół złotego, 3) niklowe — po 20 gr. i 10 groszy, 4) bronzowe — po 5 gr., 2 gr. i 1 groszu. Monety złote będą wybijane ze stopu, zawierającego na tysiąc części złota i sto części miedzi.

Państwo wybija monety złote w miarę potrzeby bez ograniczenia co do kwoty.

Wzory monet ustala Minister Skarbu rozporządzeniami, podając wizerunki odnośnych monet w graficznej reprodukcji, jako załączniki.

Nikt nie jest obowiązany do przyjmowania monet, których wizerunek jest całkowicie zatarty, oraz monet uszkodzonych, jak również monet złotych i srebrnych, których waga zmniejszyła się wskutek zużycia w stosunku do najmniejszej dopuszczalnej wagi więcej, niż o pięć tysiącznych części w monetach złotych.

Wyznaczenie terminu wypuszczenia monet powierzono Ministrowi Skarbu.

Aresztowani w sprawie P.P.P.

WARSZAWA, 25.1. Wszyscy czołowi menerzy konspiracyjnej PPP. w liczbie 5 z Pękosławskim na czele — zostali z więzienia śledczego przewiezieni do więzienia w Mokotowie. Sprawa, mimo rozmaitych podejmowanych ze strony osób wpływowych zabiegów o jej zatuszowania, jest prowadzona w dalszym ciągu w kierunku całkowitego zdemaskowania antypańswowych robót PPP.

Niewykluczone są dalsze sensacyjne wyniki prac władz śledczych.

Śledztwo przeciwko zawieszonemu w urzędowanniu nadkomisarzowi policji H. Gostyńskiemu prowadzone jest zarówno przez władze policyjne jak i sądowe.

Asystencja wojskowa przy ściąganiu podatku majątkowego.

WARSZAWA, 25.1. Premjer Grabski odbył konferencję z przedstawicielami sztabu generalnego w sprawie ewentualnego użycia wojska przy ściąganiu podatku majątkowego.

Konferencja miała charakter informacyjny.

Gabinet Mac Donalda objął rządy.

LONDYN, 25.1. Dzisiaj rano ministrowie gabinetu Baldwina przyjęci byli przez króla na audjencji i złożyli pieczęcie swych resortów. Gdy ustępujący ministrowie opuścili Buckingham Palace, król w towarzystwie następcy tronu ks. Walji udzielił audjencji nowym ministrom, którzy złożyli przysięgę, jako doradcy królewscy i otrzymali pieczęcie. Przed pałacem królewskim zgromadziły się znaczne tłumy publiczności.

LONDYN, 25.1 Dzisiaj popołudniu gabinet Labour Party odbył pierwsze swe posiedzenie. Ramsay Mac Donald zjawił się w ciągu dnia w Foreign Office i objął urzędowanie.

Transportacja zwłok Lenina.

RYGA, 25.1. Ciało Lenina przewiezione zostało wczoraj do Moskwy wśród żałobnego ceremonjału, który towarzyszył transportacji przez całą czteromilową drogę z Górek do Moskwy. Zwłoki umieszczone zostały w wielkiej sali Związków Zawodowych. Publiczności wolno oglądać zwłoki.

Na stację dopuszczeni zostali tylko koledzy Lenina z Rady Komisarzy Ludowych, przywódcy partyjni i specjalne delegacje, które postępowały po za trumną. Wielotysiączne tłumy przyglądały się pochodowi zalegając wszystkie ulice i okna domów. Dzień był względnie ciepły, Temperatura niewiele poniżej zera. padał gęsty śnieg. Na każdym załomie ulic znajdowały się masy policji.

Wojsko tworzyło szpaler dla pochodu przez całą drogę. Zwłoki miały być wiezione na wozie artyleryjskim, ale komisarze ludowi i przywódcy partyjni wzięli je na ramiona i przenieśli przez całą drogę, wspomagani przez ochotników. Trumna była otwarta, zamknięta tylko przejrzystą szyba, przez którą widać rysy zmarłego.

Trockiego na pogrzebie nie było. Rozszerzono wiadomość, że jest już na Kaukazie, ale że o ile będzie w jego mocy, przyjedzie na pogrzeb.

Przy zwłokach nieustannie czuwać ma straż honorowa, którą pełnić będą między innymi i najwyżsi dygnitarze sowieccy. Każdy z nich ma pełnić tę straż przynajmniej przez dziesięć minut Cziczerin zacznie odbywać tę straż jutro o godz. 4 minut 20 nad ranem.

Sprawa kredytów budowlanych.

WARSZAWA, 25.1 Na zaproszenie min. skarbu, p. Grabskiego, udała się do niego podkomisja sejmowej komisji budżetowej, złożoną z pp. Romockiego, Hausnera, Łożyńskiego, Chądzyńskiego i Śliwińskiego. Przeprowadzono dłuższą dyskusję na temat funduszu na rozbudowę miast w związku z pojektem o ochronie lokatorów.

Pos. Hausner żądał wstawienia do budżetu zwaloryzowanej kwoty 20 miljardów mk. uchwalanej na r. 1923 w ustawie o rozbudowie miast. P. minister odmówił temu żądaniu, wychodząc z założenia, iż ma on przed sobą jeden tylko cel — sanację skarbu, zaś za zobowiązania przyjęte przez swych poprzedników odpowiadać nie może.

P. Śliwiński zastrzegł się przeciw takiemu stawianiu kwestji i żądał zaznaczenia w budżecie tegorocznym choć by symbolicznej kwoty i wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast. Pozatem zaproponował p. Śliwiński, aby brak funduszu na rozbudowę miast zastąpiono wydawaniem pożyczek hypotecznych w PKO. dla budowli już rozpoczętych. Zastrzega się przytem p. Śliwiński, aby kredyty nie były udzielane przez Bank budowlany.

P. Chądzyński wskazywał na konieczność rozwinięcia ruchu budowlanego, który może być wobec grożącego bezrobocia odciągnięciem niebezpieczeństwa zaburzeń.

P. Grabski zgodzisł się na postulaty, przedstawione przez p. Śliwińskiego, a dalsze ich przeprowadzenie oddał w ręce wice-ministra, p. Klarnera.

Wstrzymanie zawieszenia kredytów P. K. O.

WARSZAWA, 25.1. (Tel. wł.) Informują nas, z zupełnie miarodajnego źródła, że Komitet Dyrekcyjny PKO. postanowił w dalszym ciągu rozwijać działalność kredytową PKO. w rozmiarach dotychczasowych. Zastrzeżenia wysuwane przez Ministerstwo Skarbu co do działalności kredytowej PKO. zostały przez ministra Grabskiego cofnięte. W sferach miarodajnych tłumaczą to tym, że zamknięcie kredytów w PKO. spowodowały pogłębienie kryzysu gospodarczego, jak i z konieczności powstać musi w okresie intensywnych prac sanacyjnych. W związku z powyższem postanowieniem dowiadujemy się, że PKO. w pierwszym rzędzie zasilać będzie nadał swymi kapitałami placówki gospodarcze państwowe i samorządowe i dziedziny przemysłu, mające pierwszorzędne znaczenie dla gospodarstwa narodowego. Przyjmowany jest pod uwagę i ten wzgląd, że kredyty udzielane przez PKO wzmacniają zdolność podatkową przemysłu i rolnictwa.

Cło na zboże wywożone z kraju

WARSZAWA, 25.1 (Tel. wł.) W sferach rolniczych rozważana jest kwestja wprowadzenia ceł na zboże w związku ze znaczną zwyżką tych cen na rynku wewnętrznym. W dn. 29 stycznia rb. kwestją tą zajmie się komitet celny przy Min. Przemysłu i Handlu.

Refleksje gospodarcze.

Dwa momenty zbiegły się ze sobą: sanacja skarbu i przesilenie w przemyśle. Zderzenie to jest procesem zupełnie naturalnym, ale nie bez bolesnym. Waloryzacja i napięcie śruby podatkowej zmacnia konjunktury przemysłu i handlu, a choć w skutkach oczyści atmosfere, musi wywołać wstrząśnienia. Najdotkliwiej atoli przewroty te zaważą na spożyciu, a tem samem pracy. I dlatego tu zastosować należy środki ochronne — piorunochrony. P. minister skarbu nakreślił już kilka w tej mierze sposobów zaradczych Zapowiedział, że ustawa o bezrobotnych musi najbliższym czasie wejść w życie i że zwalczyć trzeba zmorę drożyzny. P. minister sądzi jednak, że nacisk świadczeń podatkowych powinien wywołać szybką realizację magazynowanych dotychczas towarów. Ustabilizowanie waluty, tudzież równomierny rozkład ciężaru podatkowego przeciwdziałać będzie nadmiernemu wzrostowi drożyzny.

Poglądy te są pod pewnymi punktami widzenia trafne, ale nie uwzględniają one w pełni tempa koniecznego łagodzenia drożyzny. Napięcie podatkowe nie odrazu zmusi do wyzbywania się środków spożywczych. Nadto przyzwyczajone się do zwyżkowych konjunktur, by z lekkiem sercem rozstawać się z niemi. Skuteczniejszym środkiem będzie ustabilizowanie waluty, lecz tu właśnie trzeba takich metod stabilizacyjnych, by zrozumiano, iż jest to stabilizacja. Tymczasem ceny zmieniają się jeszcze z dnia na dzień, a niekiedy z godziny na godzinę.

Należy wziąć rozbrat z dotychczasowemi metodami, które tak niefortunnie zaprowadził p. Bajda, wchodząc w kontakty ze związkami, nie jako syndykatami przedsiębiorców i handlarzy, oraz godząc się wciąż na coraz wyższe ich wymagania. Zwarte organizacje sprzedawców miały tu właśnie drogę, utorowaną ku podnoszeniu drożyzny. Sprzedawcy rozstrzygali wyłącznie o poziomie cen. Komisarz drożyźniany akceptował je eks post. Ułatwiało to nawet usuwanie wszelkiej konkurencji, bo, kto chciałby taniej sprzedawać, tego związek uważał za łamistrajka drożyzny i naciskiem zmuszał do podnoszenia cen. Uchylono tę jedyną dobrą stronę wolnej konkurencji, która każe współubiegać się o konsumenta i nabywcę. Ceny kształtowały się monopolistycznie.

To też bezpośrednie oddziaływanie rządu na handel, by spekulacją nie wyzyskiwać konsumcji, jest nieodzowne właśnie w okresie sanacyjnym. Waloryzacja nie powinna służyć za pozór do nowych dróg wyzysku, jak się to obecnie dzieje.

Oczywiście ofiary wśród fazy wielkich przesłoczeń są nieuniknione. Nie dochodzi się do postępu bez wysiłków i poświęcenia. Powinny to zrozumieć przedewszystkiem warstwy, które żywiły się dotychczas kosztem skarbu i kosztem pracy. Ten okres musi przeminąć. Rozprawy które niedawno odbyły się w towarzystwie ekonomistów i statystyków polskich w Warszawie nad interesującym odczytem p. Szturma de Sztrema o podatku inflancyjnym ponownie stwierdziły, że podatek ten najdotkliwiej zubożał warstwy pracujące, że w niektórych razach zabierał im 84 proc. zarobku. Otóż fakt ten sam przez się gromkim głosem woła o najszybsze unicestwienie tego haraczu, a więc o zamknięciu druku banknotów już w stadjum okresu sanacyjnego.

Ukazała się świeżo doskonała praca dr. Feliksa Młynarskiego p. n. „Walka o naprawę skarbu“. Autor, zasobny w bogate wskazania z teorji i praktyki, wyjaśnia, że załamanie programu złotowego, które było dziełem dyletanckich zabiegów poprzedniego rządu, przyprawiło sytuację finansową i gospodarczą o najgwałtowniejsze wstrząsy i klęski. Posunęlibyśmy się już dawno naprzód w naprawie, gdyby nie ten nieszczęśliwy epizod. Wszystko się na nowo groźnie powikłało i zdezorganizowało. Słusznie pisze dr. Młynarski: „Obalenie p. Grabskiego i przyjście do władzy jego następców nazwał ktoś „nową fazą naprawy skarbu“. Nowość tej fazy przejawiła się jako gwałtowny wzrost inflacji, pokrywany deklamacją o bezspornych celach i stawianiem wszystkiego na kartę pożyczki zagranicznej... Tamą, która pękła i pozwoliła zalać nieszczęsny kraj lawiną rosnących co miesiąc tryljonowych emisji. był kredyt złotowy państwa na rynku wewnętrznym. Rezygnacja z tej zwaloryzowanej formy kredytu ustala odpowiedzialność za dopuszczenie do tej katastrofy inflacyjnej, która rozpętała się w lecie 1923 roku.

Po rządzie gen. Sikorskiego — pisze dalej autor — odziedziczył nowy rząd projekty ustaw, które, mimo swej niewspółmierności z doktryną szkolną, były współmierne w wyjątkowem wówczas położeniem skarbu i mogły nie dopuścić do zerwania przez inflację wszelkich cugli.. Rezygnacja zupełna z kredytu złotowego zerwała ostatni hamulec inflacji na okres trzeciego kwartału i dalej.. Życie podyktowało swój wyrok, a

masy pracujące opłacają niedolą studja dyletantów.

Oto, jaki akt oskarżenia wytacza autor „Walki o naprawę skarbu" temu nieszczęsnemu analfabetyzmowi finansowemu który przejawił się w wiwisekcyjnych próbach p. Kucharskiego Mamy je, dzięki łaskawemu losowi, za sobą. Powinny cofnąć się na zawsze w niesławną przeszłość. Ale naprawa tego, co zostało popsute i zniszczone, jest trudniejsze, niżeli praca od zaczątków. Wymaga w każdym razie cięższych ofiar. Ktoś niedawno powiedział, że p. Grabski przystąpił do pospiesznej akcji w chwili, gdy zegar dziejowy wskazuje 5 minut przed 12-tą. Jest to pomyłka. Te pięć minut, a nawet dziesięć już upłynęło. Zmarnował je jego poprzednik Zegar dziejów naszych wskazuje 5 minut po 12. Klęsk, które wyrządziła katastrofa inflacji pana Kucharskiego, już się nie odrobi. Zdruzgotały one równowagę społeczną. Na szczęście jednak jutro jest także dzień i po 12-ej życie narodowe nie ustaje, Tylko trzeba się kierować trafną wskazówką p. Młynarskiego, że należy kształcić poczucie faktów dokonanych i następstw, aby już nie zrywać konsekwencji prac i nie podrywać autorytetu ustaw przez lekkomyślne i nerwowe odruchy w sprawach finansowych.

Co zostało zdecydowane, musi być wykonane z całą żelazną konsekwencją. Pod tym warunkiem dobiegniemy do celu.

Nie wolno mieć jednak złudzeń. Okres sanacji nie jest miodowym okresem, przeciwnie, zaprawiony jest goryczą. Bogaci muszą płacić stare i nowe długi, zaciągnięte względem państwa. Stare — to znaczy, że powinni zapłacić to czego w swoim czasie nie uścili w normalnych podatkach (podatkowość bowiem była ułomna), nowe — to znaczy, że muszą oddać część tego, co sami osiągnęli z podatku inflacyjnego, zaciągając pożyczki niezwaloryzowane i niedopłacając pracy różnic w porównaniu z poziomem płac przedwojennych.

Suma podatków, która spadła na całe społeczeństwo wraz z haraczem inflacyjnym, wynosiła w ostatnich czasach na głowę około 9 i pół dolara, czyli około 19 rubli. Z tego przeszło dwie trzecie zapłaciło ubóstwo w owym haraczu.

Teraz nadeszła kolej na tych niewypłacalnych dłużników, kttórzy byli właściwie wybrańcami losu wśród wstrząśnień finansowych.

I ubodzy będą cierpieli. W pierwszych już stadjach waloryzacji, spada na nich nowe, ponad siły, brzemię. To brzemie trzeba z nich zdjąć. Gdy cena korca żyta doszła już do 25 i pół milj. marek, czyli do 2 i pół z okładem dolarów, albo 5 rubli przeszło, a więc do poziomu znacznie wyższego niż przed wojną, jest to już podatek dosłownie głodowy. Temu musi rząd zaradzić. Tu nie wystarczy nałożenie na wywóz zboża cła. Trzeba ściągać z rolników zboże w formie podatku majątkowego i rozprzedawać je po umiarkowanych cenach miastom, kooperatywom itp.

St. A. KEMPNER.

Wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki córki i siostry

ś. † p.

JADWIGI CIUPÓWNEJ

a w szczególności Sz. Duchowieństwu, Ks. pref. Kalinowskiemu i O. O. Franciszkanom, składa serdeczne „Bóg zapłać"

133 **RODZINA.**

Akcja ratownicza na wypadek powodzi.

W dniu 24 bm. w lokalu zimowym Kal. Tow. Wiośl. z inicjatywy Komisji Sterniczej odbyło się zebranie w sprawie przygotowania akcji ratowniczej na wypadek spodziewanej powodzi W zebraniu wzięli udział przedstawiciele magistatu p. prezydent Koszutski radca Sutarzewicz oraz przedstawiciel Starostwa p. radca Rędziejewski. Ze strony Tow. Komisja Sternicza oraz prezes Tow. p. Motylewski, kapitan Tow. pan Bednarek referował sprawę ewentualnej powodzi i konieczność przygotowania akcji ratunkowej. Wywody kapitana spotkały się z zupełnem uznaniem przedstawicieli magistratu i Starostwa

Po krótkiej dyskusji postanowiono w tym celu stworzyć 3 krypy ratownicze specjalnego typu oraz w myśl wniosku p. Sutarzewicza przygotować w tymże celu 2 promy.

Koszta akcji ratowniczej postanowiono rozdzielić pomiędzy Magistrat, Starostwo i Tow. Wiośl. Magistrat na ten cel przeznaczył drzewo, którego wartość wynosić będzie 800 milj. Do Starostwa postanowiono zwrócić się z prośbą by na ten cel wyznaczył odpowiednie subsydjum gdyż akcja ratownicza w pierwszym rzędzie będzie dotyczyć gmin Starostwa Kaliskiego. Wogóle koszta akcji dosięgną 2 miljardów marek. Z uznaniem należy podkreślić inicjatywę Komisji Sterniczej, oraz ofiarną gotowość, niesienia pomocy, Magistratu i Starostwa.

Dla szczegółowego omówienia tej tak ważnej dla Kalisza i okolic sprawy zebrani postanowili na następne zebranie, które odbędzie się w poniedziałek o godz. 6 pp. zaprosić przedstawicieli Wojskowości Starostwa, Magistrattu, Straży ogniowej, Policji i Prasy.

Niewątpliwie, że wczesne przygotowanie się do walki z niebezpiecznym żywiołem ułatwi takową w dużym stopniu.

KRONIKA.

— WIELKA ZABAWA MASKOWA U WIOŚLARZY.

Zabawa Maskowa, którą urządza komisja zabaw Kal. Tow. Wiośl. w sobotę, dn. 26 bm. w lokalu własnym zapowiada się znakomicie i obudziła w całem mieście wielkie zainteresowanie. Bilety wejścia są do nabycia u intendenta w lokalu w godzinach wieczorowych.

Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra wojskowa 29 p. Strz. Kan.

— CHLEB w ubiegły czwartek staniał nie o 15 tysięcy na kilo, lecz o 25 tysięcy tj o 50000 na bochenku dwukilowym.

— SZMUGLER Z KALISZA.

Jak donosi „Ekspress Poranny" policja warszawska przy pomocy policji Kaliskiej aresztowała w pociągu z Łowicza do Kalisza 394 kilogramy wybornego tytoniu „Osmak", sprowadzonego z Gdańska, który wieźli niejaki Grohman z synem. Właścicielem szmuglowanego tytoniu okazał się mieszkaniec naszego miata Szaja Kol (Nowy Rynek 10), którego wraz z Grohmanami zawieziono do Warszawy. Skarb Państwa zarobił na tem odkryciu przeszło 10 miljardów marek.

— ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

W dniu 23 bm. o godz. 7 i pół wiecz. została otwarta szkoła strzelecka przy komendzie P. Okręgu Zw. Strzeleckiego m. p. Kalisz (Garncarska 8 II p.). Kurs trwać będzie 15 tygodni bez przerwy. Program kursu obejmuje: 1) Ideologję, 2) Statut Zw. Strzeleck., 3) Regulamin wewnętrzny, 4) Mustrę formalną, 5) Musztrę taktyczną, 6) Służbę wartowniczą, 7) Służbę polową, 8) Szkołę strzelca, 9) Terenoznawstwo, 10) Kartografję, 11) Służbę łączności, 12) Służbę sanitarną, 13) Służbę kancelaryjną, 14) Wyszkolenie gazowe, 15) Szermierską, 16) Grenadjerkę, 17) Wyszkolenie fizyczne i 18) Obsługę karabinów maszynowych.

Szkoła posiada 10 fachowych wykładowców Na kurs zakwalifikowano 8 strzelczyń i 30 strzelców. Pozostałą ilość zgłoszeń Komisja kwalifikacyjna nie uwzględniła. Kurs powyższy ma na celu wyrobienie i wychowanie strzelców na samodzielnych podoficerów i instruktorów Związku Strzeleckiego. Po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminu strzelcy otrzymają odpowiednie dyplomy.

O F I A R Y:

Właściciele restauracji „Europa" jako dochód z II maskarady w sumie mk. 75 miljonów złożyli na „Ruchome Kuchnie".

STRASZNE OCZY.

46) (Powieść z francuskiego)

Co chciał powiedzieć Benjamin Prevotelle Co oznaczały owe błądzące chmury w pewnej połaci nieba? Jeśli łagodziły światło zachodu słońca i wywierały w ten sposób wpływ na obrazy ekranu, dlaczego Benjamin Provotelle pytał mnie przez telefon o przód muru, który był dokładnie zwrócony w drugą stronę nieba, w stronę nieba, w stronę wschodu? I dlaczego uznał moją odpowiedź za potwierdzenie swojej hypotezy?

Głos Velmota obudził mnie z rozmyślania i ściągnął do okna, od którego przed chwilą odszedłem. Stał nachylony nad okienkiem i śmiał się szyderczo:

— No, Massagnac, jesteś gotów do operacji? Wyciągnę ciebie tędy i zaoszczędzę sobie trudu schodzenia po schodach.

Velmot zeszedł po schodach i wkrótce usłyszałem podemną gwar nowej dyskusji, która skończyła się wyciem, a potem nagłą ciszą, wywierająca jeszcze większe wrażenie, niż wszystko inne. Miałem więc pierwsze wyobrażenie o strasznej scenie, którą gotował Velmot i nie litując się nad tym nędznikiem, Massagnacem, drżałem na myśl o tem, że przyjjdzie może kolej na mnie.

Stało się tak, jak powiedział. Massagnac, skrępowany jak mumia, zakneblowany, sztywny, wyszedł z piwnicy. Potem zjawił się Velmot, zaciągnął go za ręce aż na brzeg rzeki i wrzucił go do łódki.

Wtedy, stanąwszy na brzegu, przemówił do niego w ten sposób:

— Poraz trzeci przemawiam do twego rozumu, Massagnac, i zaraz rozpoczne poraz czwarty jeśli mnie do tego zmusisz. Ale ty ustąpisz, nieprawdaż? Pomyśl tylko, cobyś uczynił na mojem miejscu? Zrobiłbyś to samo, co? A zatem na co ty czekasz? Czy przeszkadza ci knebel? Skiń tylko głową, a wyjmę go. Zgadzasz się? Nie? W takim razie nie zdziwisz się, jeśli zaczniemy czwartą i ostatnią naszą rozmowę? Żałuję, jeśli nie będzie dla ciebie bardzo przyjemna.

Velmot usadowił się koło swej ofiary, chwycił wiosło i pchnął łódkę między dwa pale, wystające z wody.

Owe dwa pale znaczyły pole mojego widzenia, utworzone przez lukę w okiennicy. Dokoła lśniła woda, zasiana gwiazdami. Księżyc wypłynął z za chmur i widziałem dokładnie wszystkie szczegóły operacji, jak ją nazwał Velmot.

— Nie opieraj się, Massagnac, — mówił — to się na nic nie zda... Co?.. Hę?::: Uważasz, że jestem brutal? Pan jest może ze szkła? Dobrze? Zaczynamy! Doskonale.

Przyciągnął Massagnaca do siebie, i stojąc objął go lewem ramieniem. Prawą ręką chwycił żelazny haczyk, przymocowany do liny między dwoma palami, przyciągnął go i zaczepił za sznury, krępujące ramiona Massagnaca.

— Doskonale, — powtórzył, — Widzisz, że nie potrzebuje ciebie trzymać. Stoisz sam, jak lalka...

Wziął drążek, chwycił się kurczowo kamienni brzegu i wysunął łódź z pod ciała Massagnaca, który natychmiast zanurzył się. Lina naprężyła się. Wystawała tylko część ciała.

A Velmot mówił do swego dawnego spólnika półgłosem, tak jednak, że słyszałem wyraźnie (przypuszczałem zresztą ciągle, że Velmot mówił przez cały dzień tak, abym go słyszał):

— Oto czego chciałem, mój stary i nie wiele mamy sobie do powiedzenia. Pomyśl, że za godzinę, a może wcześniejj, woda zaleje ci usta i trudno ci będzie mówić. Otóż godzi mi się przedtem dać ci pięćdziesiąt minut do namysłu.

Z pomocą drążka chlusnął wodą na głowę Massagnaca. Potem rzekł śmiejąc się:

— Pojmujesz dobrze swoje położenie, co? Lina, do której jesteś przywiązany, jak wół w stajni, przyczepiona jest do wdóch pali za pomocą dwóch zwyczajnych, luźnych węzłów.. tak, że za najmniejszem poruszeniem węzły te spadną o kilka centymetrów. Widziałeś sam przed chwilą, kiedy się spuściłem? Plusk! Zanurzyłeś się do pół głowy... A ciężar twojego ciała wystarczy Zanurzasz się, mój stary, zanurzasz się i nic cię nie zatrzyma... chyba, że powiesz. Czy chcesz mówić?

Księżyc gasł i świecił, rzucając światło lub cień na posępny obraz. Widziałem czarną sylwetkę Massagnaca, zatopioną ciągle w półmroku Woda zakrywała połowę jego ciała a Velmot mówił dalej:

(D. C. N.).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	9,950,000
Londyn	41,750,000
Belgja	402,000
Paryż	441,000
Szwajcarja	1,710.000
8% pożycz. złota	11,000,000
4% poż. prem.	550,000
Bony złote S. II A.	1,580,000
Frank zł. podat. na 25.1	1,910,000
„ „ „ „ 26.1	1,910,000

Redaktor H. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.